№ 265. Kraków 18 Listopada — Piątek. Rok 1859.

CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 1 cent. 2

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS" Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 17 listopada.

W chwili rozpoczęcia wojny we Włoszech, minister oświecenia i wyznań we Francyi p. Rouland, wydał okólnik do biskupów, gdzie napisał że „Książę który Ojca śgo wprowadził na powrót do Watykanu, chce aby Naczelnik Kościoła był uszanowany we wszystkich swych prawach monarchy świeckiego". Opierając się na tém oświadczeniu dziennik *Gazette de France* utrzymuje, że rząd francuski miał obowiązek sprzeciwić się rejencyi księcia Carignana. *Siècle* który zaprzecza władzy Papieża, a zatém broni bonończyków, a tém samém popiera rejencyę, utrzymuje, że rząd francuski niema żadnego powodu wdawania się w sprawę rejencyi, bo wyrazy tu przytoczone nie obowiązują go, nie będąc ani wyrzeczone ani napisane osobiście przez Cesarza. Ztąd wywiązała się dyskussya nader zajmująca, raz dla przedmiotu o który idzie, drugi raz z powodu zasady rządowéj o którą trąca. Ani przedmiot ani zasada nie jest i nie może nam być obojętną.

Gazeta utrzymuje, że gdy ministrowie pod rządem absolutnym nie są odpowiedzialnymi, tak jak pod rządem konstytucyjnym, okólniki ich przeto są całkiem wyrazem rządu i woli naczelnika jego, a więc obowięzują go w zupełności. *Siècle* zaś właśnie z powodu téj nieodpowiedzialności ministeryalnéj, wnosi, że to tylko może rząd obowiązywać, co wprost od Cesarza czyli naczelnika rządu wychodzi, bo skoro na nim samym tylko cięży odpowiedzialność, przyjmować on jéj nie może za to wszystko co czynią jego podwładni.

Wdała się do téj dyskusyi *la Presse*, i pisze słusznie, że teorya *Siècla* zbezwładniłaby wszystkich urzędników i ajentów francuskich za granicą, odjęłaby wszelką powagę okólnikom ministeryalnym tak we Francyi, jak i w całéj Europie. W cóż, pyta *la Presse*, obróciłby się okólnik hr. Walewskiego, do którego się jednak *Siècle* odwołuje? Dziennik ten powiada dobrze, iż rząd teraźniejszy czyli Cesarstwo, nie jest w niczém podobne do rządu parlamentarnego, że pod obecnym rządem we Francyi niema żadnéj fikcyi. Ale myli się, twierdząc, jakoby to było następstwem téj prawdy, że tylko osobiste działanie Cesarza rząd obowięzuje. To byłoby właśnie fikcyą, a do tego tak wielką, że cała machina rządowa wydawaćby się powinna jako fantasmagorya bez znaczenia i wartości, a ajenci wszelkiego rodzaju odgrywaliby rolę śmieszną i niedorzeczną. Właśnie dla tego, że forma rządu absolutna nie przypuszcza żadnéj fikcyi, właśnie dla tego, że mówiąc po parlamentarsku, odsłania koronę, dla tego we wszystkich aktach i wyrazach urzędowych ukazuje się powaga, majestat i odpowiedzialność naczelnika państwa bez żadnéj zasłony. Ministrowie są narzędziami woli cesarskiéj; osobista ich powaga jest mniejszą, bo nie działają według własnéj woli; lecz powaga ich słów i ich czynów jest tak wielka, jak ją sobie tylko w polityce wystawić można, a większa bezsprzecznie niż w formie parlamentarnéj. Różnica między ministrami w rządzie parlamentarnym a ministrami w rządzie absolutnym jest ta, że w pierwszéj, ministrowie, których korona nie chce, mogą się jéj narzucić przez większość parlamentarną, gdy w ostatniéj oddaleni będąc, przez koronę tylko napowrót przywołani być mogą. Gdyby minister wyznań nie był wiernie oddał myśli cesarskiéj w swoim okólniku do biskupów, byłby musiał oddalić się z urzędu jaki piastuje. Gdy to nie nastąpiło, przeto urzędowe jego wyrazy są równie urzędowe i stanowcze, jakby pochodziły od naczelnika kraju, obowiązują podobnie jak proklamacye cesarskie w Paryżu, Genui i Medyolanie.

La Presse idąc za loiką, stanąć musiała w obronie rzeczonego okólnika. Lecz dziennik ten równie jak *Siècle* nie uznaje doczesnéj władzy Papieża, i większym jeszcze — jeżeli być może — jest zwolennikiem stronnictwa bonońskiego. Jakże więc zrobić? Oto powiedzieć, że niema dyskusyi co do powagi owych słów zawartych w okólniku, ale może być dyskusya nad ich znaczeniem. Nie idzie, pisze *la Presse*, o to, czy minister wyznań miał prawo wypowiedzieć to co wypowiedział, ale może iść o dowiedzenie się, co przez te wyrazy chciał powiedzieć.

Co do nas, fortel ten wydaje nam się bardzo słabym, i wygrana zupełna zostaje przy *Gazecie*, która broni dobréj sprawy. Wyrazy okólnika są tak jasne, że skoro tylko dowiedzioném zostało, iż minister miał prawo wypowiedzieć takowe, powiedział wiernie myśl Cesarską, że zatém ów okólnik obowiązuje rząd francuski, wtedy już niema zdaje się i nie może być najmniejszéj wątpliwości ani o tém co powiedział, ani jakie ma zobowiązania rząd Cesarski, skoro chce, aby Pius IX był uszanowany we wszystkich swych prawach monarchy świeckiego. Co do rejencyi piemonckiéj w Bononii, nie może być mowy, aby Francya na nią zezwoliła.

Korespondencya Czasu.

Z **Wadowickiego** z nad Wisły 10 listop. Każdy wiek ma swoje piętno, które go od innego odróżnia — nasz choruje na reformy. Szczególniéj w drugiéj połowie 19go wieku reformy a do tego radykalne są na porządku dziennym. Reformuje się Francya cesarsko, Rosya społecznie, Prusy konstytucyjnie, Turcya chrześciańsko. I Austrya jest w przededniu reform Po radykalném przeobrażeniu w r. 1848 przez zniesienie pańszczyzny, zanosi się obecnie na rozliczne zmiany. Bóg by dał, aby to były ulepszenia a nie radykalne reformy. W żadném państwie reformy i ulepszenia nie są tak trudnemi do przeprowadzenia jak w Austryi. Tu trzeba pogodzić jednolitą ideę państwa z interesami dobrze zrozumianemi pojedynczych narodowości, z których każda ma odrębną dążność i przeszłość, różny stan społeczny i stopień oświaty. Węzłem łączącym te przeciwne sobie częstokroć narodowości był dom panujący i jednaka administracya. Od r. 1849 dla idei jednolitości poświęcano interesa pojedynczych narodowości — zdaje się jednak, iż kierunek ten nie był szczęśliwie obrany — gdyż reformy teraz mające nastąpić, o ile z dzienników wnosić można, mają uwzględnić rzeczywiste interesa pojedynczych prowincyj, nienaruszając idei jednolitości — tojest, iż odtąd węzłem łączącym różne narodowości, ma być dom panujący i uszanowanie interesów prowincyonalnych. Aby jednak należycie na téj drodze przeprowadzić wewnętrzną politykę, koniecznością jest znać dokładnie stan każdéj prowincyi i jéj potrzeby — a chociaż powołanie na ministra spraw wewnętrznych męża tak światłego i tak obznajmionego ze stanem Galicyi, jakim jest hr. Agenor Gołuchowski, daje nam dostateczną rękojmię, że interesa kraju tego, tak jak na to zasługują, reprezentowane będą w sferze najwyższéj, to jednak obowiązkiem jest każdego mieszkańca iść w pomoc rządowi, przedstawiając prawdziwy stan prowincyi i jéj rzeczywiste potrzeby, by mu ułatwić to tak ważne zadanie. Celem przeto listów moich będzie: 1) opisanie obecnego stanu Galicyi, a 2) wykazanie, czego ta prowincya niezbędnie potrzebuje, aby się byt jéj moralny i materyalny podniósł, a zarazem aby odpowiedziała obowiązkom swoim względem centralnego rządu państwa. Nie przypisuję sobie, abym sam wyłącznie jasno rzeczy widział, ale szczęśliwym będę, jeżeli pismem mojem pobudzę innych lepiéj widzących do rozpatrywania się w potrzebach kraju i przedstawiania takowych zwłaszcza w téj chwili, gdzie każdy głos z prowincyi, na prawdzie i rzeczywistości oparty, nie omieszka zapewne posłużyć do wyjaśnienia stanu kraju naszego, a następnie i do zaprowadzenia w takowym ulepszeń.

Stan obecny Galicyi. Galicya pod względem religijnym jest wyłącznie katolicką, pod względem zatrudnienia wyłącznie rolniczą, a pod względem pochodzenia wyłącznie polską i ruską. Te są trzy czynniki, które w przyszłéj organizacyi głównie i ciągle trzeba mieć na oku, jeżeli organizacya ta ma być rzeczywiście przeprowadzoną z uwzględnieniem potrzeb i narodowości prowincyonalnéj. Zamięszkują wprawdzie kraj ten żydzi i garstka protestantów lub innowierców, Ormianie bowiem od dawna w jedno zrośli się z resztą narodu i stali się obywatelami kraju. Żydzi i Niemcy w kraju naszym przebywający, z małym bardzo wyjątkiem sami się nie poczytują za obywateli krajowych i kraj ich za takowych nie uważa. Pierwsi handlarze i propinatorowie prawie we wszystkich karczmach w Galicyi, drudzy kupcy lub urzędnicy związani są z tym krajem i jego losami jedynie przez swoje zatrudnienia handlowe lub posadę, po ustaniu których nie spojeni z krajem ani związkami rodzinnemi, ani historyczną przeszłością, opuszczają go bez wspomnień i żalu.

Pod względem oświaty w Galicyi, na czele stoi duchowieństwo, szlachta i mieszczanie. Synowie dwóch ostatnich stanów głównie zaludniają uniwersyteta i wyższe w kraju zakłady naukowe, a chociaż pod tym względem wiele jeszcze zostaje do życzenia, szczególniéj zaś co się tyczy wytrwałości w raz obranym zawodzie i w oddawaniu się naukom ścisłym, to jednak dwa te stany dostarczają głównie z prowincyi nieliczny kontyngens urzędniczy i oficerski. Oba te stany nader często złączone z sobą rodzinnemi związkami, na jednym stopniu oświaty stojące, mające te same dążności i cele, i niczém się od siebie nie różniące, śmiało za jeden stan wzięte być mogą. — Żydzi o tyle się uczą, o ile im to do ich zatrudnienia jest potrzebne, a włościanie nie wszyscy jeszcze pisać i czytać umieją, chociaż przyznać trzeba, że duchowieństwo prawie wyłącznie z tego zasila się stanu. Prawie wszyscy plebani po wsiach a nawet wielu z wyższego duchowieństwa są synami majętniejszych włościan.

Rolnictwo, handel i przemysł. Mimo tego iż Galicya jest krajem wyłącznie rolniczym, rolnictwo jednak na dość niskim stoi stopniu. Przyczyną tego jest częścią macosza gleba, z wyjątkiem nielicznych okolic nadbrzeżnych, częścią ciągłe od r. 1845 plagi, jakoto: psucie się ziemniaków, zaburzenia r. 1846, niezwykła śmiertelność w r. 1847, następnie wypadki polityczne w państwie i strata pańszczyzny wykonana nagle, bez poprzedniego przejścia w r. 1848 a najgłówniéj niesłychane ciężary rok rocznie się zwiększające, które ziemia ponosić musi, niezastósowane ani do jéj urodzajności ani do ceny produktów. Dodawszy do tego brak kapitałów, brak kredytu, brak wszelkiéj opieki dla rolnictwa, brak instytucyj sprzyjających jego rozwojowi, jakoto: banku rolniczego, towarzystwa wzajemnego zabezpieczenia od szkód elementarnych, na które już od lat 20tu oczekujemy, zakładu fabrycznego, któryby potrzebne rolnikom machiny na częściowe odpłaty udzielał, to przyznać wypada, iż trzeba tak religijnego zamiłowania do skiby ojców swoich, jakie mają ziemianie galicyjscy, aby nie zrozpaczać i w nadziei przyszłego polepszenia z ciągłym rok rocznym gospodarować ubytkiem.

Handel w Galicyi na bardzo niskim stoi stopniu i ogranicza się on głównie do wywozu produktów ziemnych, jakoto: zboża, lnu, drzewa, okowity itd. i przywozu przedmiotów pierwszéj potrzeby tak wyrobów jak towarów kolonialnych. Żydzi trudnią się kramarstwem po miasteczkach na jarmarkach, a handel ten szczególniéj od zniesienia pańszczyzny dość im dobrze idzie. Ale jak rolnictwo tak i handel, który u nas ręka w rękę idzie z pierwszém, upadł znacznie od r. 1846. I tu czuć się daje dotkliwie brak kredytu i kapitałów, a w Galicyi nie znajdzie się między klasą kupiecką owych kolosalnych majątków o jakie w pierwszém lepszém miasteczku za granicą nie trudno.

Przemysł i fabryki na niższym jeszcze może stopniu niż handel i rolnictwo. Wyjąwszy kilka hut żelaznych jako tako odpowiadających, wyjąwszy nielicznych rafineryj cukru, rok rocznie zostających pod klątwą bankructwa, wyjąwszy kilka zakładów machin rolniczych nie rozwiniętych należycie dla biedy w kraju, wyjąwszy gorzelń egzystujących jedynie dla utrzymania koniecznego gospodarstw a szczególniéj górskich, a przynoszących corocznie właścicielom dotkliwe straty (gdyż nikt w Galicyi na spekulacyę okowity nie pędzi) wyjąwszy kilka hut szklannych i rafineryj rosolisów, żadnych innych w Galicyi nie ujrzy fabryk. Chociaż niedostatek fabryk nie daje się czuć dotkliwie w kraju który Opatrzność przeznaczyła na kraj wyłącznie rolniczy, to jednak przyczyną braku takowych, jest brak rąk roboczych, na które jeszcze i rolnictwo choruje, brak kapitałów, upadek gospodarstw wiejskich, bez których należytego rozwoju, ani kraj zakwitnąć ani handel i

CZEŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Nieco o Sądownictwie dawném u nas.

(Dokończenie).

Przedemną leży kilkanaście zeszytych, w drzewo i skórę oprawnych zamkiami okutych ksiąg, a w nich przeszłość miasta i okolicy; przynajmniéj wszystkie téj przeszłości znamiona. Łatwo śledzić badaczowi, jakiemi kolejami te umysły chadzały. Obecności naszéj znamiona zawarte w registraturach, a to straszne rzeczy! Samych przekroczeń monopolów skarbowych i zarządu królewszczyzn, raportów, śledztw i wyroków na kilka kijów, lub 2—3 dni więzienia i to li w wyższéj instancyi we Lwowie, jest dosłownie: pełniuteńki kościół exbernardynek na przeciw ogniowéj straży w nadpełtwiańskiéj stolicy. Każda niewinna karta pobytu w większych miastach szła przez 10—11 par rąk a wszędzie ją zapisano, zaliczbowano, zawidymowano, zakoramizowano, zaprezentowano, zarejestrowano aż w końcu doręczono. A cóż dopiero zbrodnia??

Więc doczytać się czegoś niepodobna chcćby i wolno było. Zresztą co kilka lat *marcują* się akta. Jeden lub dwóch kancelistów, przepisywaczy, wydziela: co ważniejsze!! tj. które mu się ważniejszemi zdają, np. romantyczne przygody, skandale itd., a resztę straż skarbowa odwozi do papierni i nieodstąpi aż się z aktów zrobi braha papierzana!

Dla potomstwa zostaje chyba nauka o znikomości wiedzy ludzkiéj.

Zarządowi dóbr niegdyś klasztornych starosądeckich, tak zwanéj Kamerze, jeszcze się inny sposób *marcowania* rejestratury zdarzył. Wszystkie bowiem stare grzechy gospodarcze, od owéj rozbitéj kufy okowity w Muszynie; od owych lasów ryterskich na licznych tratwach z muzyką do Wojnicza a ztamtąd wraz z młynami mimochodem zabranemi — mimowolnie aż do Wisły i morza bezpłatnie spławianych; aż do owych wiecznie stawianych i walących się mostków po potokach leśnych i pszenicy od robaków w szpiklerzu zjedzonéj — wszystkie te grzechy i wiele innych, a prócz tego wszystkie odwieczne papiery dóbr klasztornych starosądeckich wywieziono przed kilką laty do pustego niegdyś szpitala a obecnie rogatki, i powierzono dowolnéj straży żydka dzierżawcy myta drogowego. Wkrótce ogień się zakradł, spalił się szpital wraz z aktami, grzechami i dokumenmi, które pewolną śmiercią przez trzy prawie doby na kupie gorzały. Nam żal aktów z dziejami klasztoru połączonych; ale za to nie jedna pierś wolniéj odetchnęła, a kameraliści pomnąc na ogrom pisaniny, mówią: *Hat die arme Seele Ruhe!* tj. spokój wieczny tym popiołom.

O karnych aktach zamilczę — najgłębsza tajemnica okrywa to co się dziś jawnie dzieje i sądzi. A byłyby tam ciekawości za 200 lat nieocenione. Owych dziedzicznych złodziejów i opryszków ciekawe, i całą nie tylko okolicę ale wszystkie władze w ruch wprawiające, sztuczki i czynności nie w jednym względzie oświeciłyby dzisiejszą straż bezpieczeństwa publicznego, dzisiejszy nadzór wychowania, dzisiejszych dusz pasterzy, dzisiejsze w końcu sądy sprawiedliwości, które sądzą jedno urwane ogniwo nie wiedząc o całym łańcuchu. Starozakonnych zbrodniarzy ciekawe tam dzieje, bo zwykle karczma wszędzie ściśle wplecioną.

Kto nie zna choroby nie zdolen z niéj wyleczyć, chyba przypadkowo. Hogarta karykatury, londyńskiéj policyi otworzyły oczy i więcéj dobrego zrobiły niśli połowa policemanów.

A cóż u naszego ludu nie raz największą moralności przeszkodą jeśli nie ta tajna zaraza duszy, któréj znamiona krytyczne w aktach sądowych rażąco skreślone?

Nie mówię o aktach politycznych — mówię już tylko o saméj zwykłéj zbrodni: podpalania, obierzy, złodziejstwa. Powody ich zwykłe, ich bodźce sztuczne a nieustanne, czyż były kiedy należycie badane? czy śniło się prawnikom, że często złodzieje zamiast pacierza wpajają w dzieci potrzebę kradzieży? czy ksiądz miejscowy może sam zapobiedz wszystkiemu?

Gdyby charakterystycznych wypadków *krótkie zebranie*, przez ludzi światłych zaraz przy zasądzeniu jako zachowania godne uznane, późniéj w księgi oprawione i raz na zawsze zachowane zostało:

przemysł podnieść się nie są w stanie. Oto jest obraz dość smutny ale prawdziwy obecnego stanu Galicyi. Opisawszy jak jest, w przyszłym liście powiemy: co potrzeba Galicyi.

Berlin 15 listopada.

† Z uroczystości schillerowskiéj wynikła zjadliwa kłótnia pomiędzy *Kreuzzeitung* z jednéj a *Nationolzeitung* i innemi organami prasy liberalnéj z drugiéj strony. Donosiłem już, że uroczystość ta nie przeszła całkiem bez skandalu, dokonanego przez najniższą warstwę ulicznego gminu nocną porą na miejscu gdzie położono kamień węgielny do posągu Schillera. Dzienniki liberalne przypisały mniéj więcéj wyraźnie skandal ten podżeganiom, jeżeli nie bezpośrednim czynnym agitacyom stronnictwa krzyżowego. Powód do tego mniemania dała im *Kreuzzeitung* sama, która nie przestawała od samego początku tłumić ile możności zapału ludu dla narodowego wieszcza. Na jéj karb także zwalano trudności czynione obchodowi przez policyą. *Kreuzzeitung* odpycha dzisiaj z oburzeniem te insynuacye od siebie, bo czuje zapewne, że niebezpieczna jest wylewać żółć swego chwilowego rozjątrzenia politycznego przeciwko mężom, których właśnie cały naród otacza czcią swoją. Oburzenie to jednak mało będzie miało skutku, bo jakkolwiek przeciwnikom nie łatwo będzie dowieść, że stronnictwo krzyżowe podnieciło przez ajentów swoich powyższe skandale, to artykuły organu jego przeciwko uroczystości i niektóre inne demonstracye w dzień jéj obchodu, zanadto wyraźnie świadczą o istotnem usposobieniu stronnictwa. Dajmy jednak pokój téj kłótni i niezgodzie *intra muros*.

Wydział Bundestagu, zdający sprawę z wniosku względem rewizyi ustawy wojennéj, oświadczył się za potrzebą rewizyi tejże, co i Bundestag potwierdził; zaczem wniosek przeszedł celem dalszego rozpoznania do wydziału wojennego. Równie i sprawa hessen-kasselska odesłaną została wydziałowi ustawodawczemu do gruntowniejszego roztrząśnienia. Stanowiska Prus i Austryi są wiadome. Każde z tych państw ma pewną liczbę głosów za sobą. Większość jest dziś jeszcze niepewna. Księstwa saskie, Oldenburg i miasta wolne stają po stronie Prus; niektóre dzielą opinią Austryi, niektóre są za kompromisem pomiędzy naczelnemi państwami, inne wreszcie żadnéj opinii dotąd nie objawiły, zawieszając to do lepszego poznania stanu rzeczy. Przyjdzie także wkrótce i sprawa holsztyńska na stół. Dania proponuje nową drogę porozumienia się przez konferencye deputacyi stanów holsztyńskich z radą państwa monarchii duńskiéj.

I to wiadomość polityczna. W udzielnem państwie Związku niemieckiego, w księstwie Greiz, umarł panujący książę Henryk XX. Na czas małoletności syna swego Henryka XXII mianował on testamentem rejentką państwa żonę swą księżnę Karolinę, która tę wolę męża swego patentem z dnia 9go b. m. wszystkim wiernym sługom, wazalom i poddanym swoim ogłasza. Następca tronu ma dopiero 13 lat.

Zdrowie N. Pana wyraźnie się polepszyło. Mówiono nawet, że jest zamiar wysłania go i na teraźniejszą zimę do południowych krajów. Większe przejażdżki, które teraz król odbywa, mają być tylko próbą, czy większą podróż będzie mógł bez niebezpieczeństwa przedsięwziąść.

Ekspedycya japońska przez Prusy przedsiębrana ma podwójny cel, ma nie tylko Związkowi celnemu otworzyć w tamecznych krajach odbyt na różne artykuły handlu przez zawarcie z Japonią traktatu handlowego, ale także ułatwić zbogacenie zbiorów muzeów naukowych. Berlińskie towarzystwo jeograficzne postanowiło zrobić fundacyą naukową pod imieniem Karola Rittera, i przeznaczyło na to z własnych funduszów 1000 talarów, które pomnożyć się mają dobrowolnemi składkami. Druga podobna fundacya, w tym roku utworzona, nosi nazwisko Aleksandra Humboldta. Towarzystwo jeograficzne wolało uczcić pamięć wielkiego jeografa i założyciela swego osobną fundacyą, aniżeli obie zlać w jednę.

Dziś przez cały dzień padał śnieg, który topniał poleżawszy chwilę na bruku.

Paryż 13 listopada.

B. Dwa polityczne wypadki górują po nad mnóstwem krzyżujących się drobniejszych szczegółów położenia dzisiejszego. Są niemi: okólnik hr. Walewskiego i odmowa upoważniająca księcia Carignan do przyjęcia rejencyi Włoch środkowych, którą król sardyński wyrzekł w skutek usilnych przedstawień nadeszłych z Paryża. Obydwa te wypadki zbyt są ważne, ażeby im nie poświęcić kilka słów, dla wskazania, jaki na przyszłość mogą wpływ wywrzeć. Traktaty w Zürich podpisane już prawie należą do historyi, tak się niemi mało opinia zajmuje. Sekretarz konferencyi przywiózł je do podpisania do Paryża, toż samo nastąpi w Wiedniu i Turynie. Po dopełnieniu notyfikacyi żądanie nie zostanie o wiele więcéj posunięte na drodze stanowczego rozwiązania, jak nazajutrz po spotkaniu się dwóch Cesarzów w Villafranca. Zasady w téj pamiętnéj epoce przyjęte, zostały rozwinięte i zastósowane; powtórzyły je urzędowe stypulacye, ale ani na krok jeden nie posunęły zaspokojenia przyszłości. Dla tego to w okólniku ministra spraw zagranicznych część dotycząca przyszłego kongresu zupełnie zaćmiła dokładnie jednak wyjaśnioną stronę dokonanych czynów. Uwaga publiczna mniéj dbająca o to co zrobiono, szuka teraz klucza i skazówek do odgadnięcia co się stanie, a głównie troszczy się o pytanie: czy załatwienie nastąpi, czy kongres się zbierze i czy kongres będzie w możności rozwiązania tylu skomplikowanych zadań. Okólnik hr. Walewskiego stanowcze daje objaśnienie co do składu wielkiego europejskiego sądu. Nie pięć wielkich mocarstw, ale wszystkie państwa, które podpisały ostateczny akt kongresu wiedeńskiego zasiędą przy stole obradnym. Nie tylko więc sprawa Włoch może się pojawić jako przedmiot rozpraw, ale wszystkie kwestye dotyczące interesów Europy znajdą zapewne otwarte pole dyskusyi a następnie i rozwiązania. Nowe prawo publiczne zastąpi dawne. Pokój ogólny może tylko wypłynąć z obrad przez wszystkich interesowanych podjętych. Tak sobie tłómaczą słowa ministra spraw zagranicznych, taka musi być myśl dwóch monarchów, którym inicyatywę kongresu zawdzięczać należy. Gdzie się kongres zbierze, jeszcze niewiadomo. Rzecz to podrzędna. Zdaje się, że między Bruksellą a Paryżem ważą się losy; ostatnia jednak stolica więcéj ma prawdopodobieństwa w zyskaniu pierwszeństwa. Jeżeli po zadowoleniu jakie sprawia nadzieja walnego zjazdu, na którym się losy przyszłości mają rozwiązać, przejdziemy do więcéj szczegółowych rozbiorów i ciekawość nasza ośmieli się dotknąć programatu przyszłych narad, wtenczas zaczyna stygnąć pierwotne uczucie i nastąpią niejakie wątpliwości. Zbliżając do siebie opinię gabinetu St. James z kilkokrotnemi oświadczeniami Cesarza Francuzów, dostrzegać się daje wprost przeciwne zapatrywanie się na tenże sam przedmiot, wprost przeciwne zrozumienie jednejże sprawy. Powiadają, że Cesarz Napoleon pragnie mocno wymazania paragrafów traktatu wiedeńskiego dotyczących rodziny Bonapartów. Temu żądaniu przeciwne jest jedno mocarstwo. Choć czyny dokonały już zniesienia prawa, że jednak zasady są czymsiś, nie będąc jednak wszystkiém na świecie, można sobie łatwo wytłomaczyć obstawanie przy martwéj literze prawa i gorącéj chęci usunięcia dotkliwego wspomnienia. Rosya i Prusy porozumiawszy się we Wrocławiu, mają bezwątpienia powody troszczenia się o niejedną kwestyę, któraby zajęła obradujące zgromadzenie; słowem, z jedynastu członków, z których składać się będzie przyszły kongres, nie masz ani jednego któryby żądania lub obawy nie zaniósł do sali obradnéj. W podobném położeniu byłoby rzeczą bezużyteczną cieszyć się nadzieją bliskiego rozwiązania kwestyi. Upłynie jeszcze pewien przeciąg czasu nim nastąpi porozumienie, nie co do programatu, bo o to się nie troszczą strony, ale względem pewności, że kongres na próżno się nie zbierze. Ta jest zdaje się obecna dyplomacyi preokupacya. Nad wyrozumieniem i przewidzeniem wzniecονych pożądań i usposobień pracują mężowie stanu wszystkich państw. A jednak co do Włoch, to jest sprawy która stała się źródłem komplikacyi obecnych, wpływ poważny europejskiego wdania się codzień staje się potrzebniejszym.

Najlepszym tego dowodem jest odmowa króla sardyńskiego w dozwoleniu księciu Carignan przyjęcia rejencyi przez ludy Włoch środkowych mu ofiarowanéj. Jest rzeczą pewną, że postanowienie świeże jest wprost przeciwne usposobieniom niedawnym. Zgromadzenia czterech dzielnic włoskich przed wyborem zasięgały wieści, czy takowy nie będzie odrzucony. W Paryżu uważano władzę księcia za rodzaj przejścia i ułatwienia postanowień przyszłych. Wspomniałem o tém w jednym z listów moich. W rzeczy saméj zdawałoby się, że porządek i rękojmia przeprowadzenia postanowień kongresowych, mogą zaiste tylko zyskać na wyniesieniu osoby blisko tronów pomieszczonéj, jakkolwiek tą osobą jest krewny króla Wiktora Emanuela. Tymczasem inaczéj osądzono w innych sferach, a raczéj nastąpiły jakieś raptowne zmiany w sposobie widzenia rzeczy. Mówią, że kategoryczne i wojenne usposobienie objawiło się ze strony jednego z mocarstw interesowanych i groziło rzeczywistością, na przypadek gdyby kandydatura księcia Carignan się utrzymała. W obec podobnego postanowienia, Cesarz Napoleon przesłał ostrzeżenie, które odmowę spowodowało. Krążą wieści, że Włosi pozbawieni dyktatora z książęcego rodu, wezmą go w niższym szczeblu hierarchii i wybiorą jenerała Garibaldego. Czy ten krok będzie zgodny z interesem księstw i Romanii, czy nie spowoduje albo wywoła kollizyi zbrojnéj między wojskiem papiezkiém a wojskiem ligi? Czas to pokaże. Pułkownik Cipriani gubernator Romanii, zatrważające przesyła depesze. Wojsko papiezkie w liczbie 12 tysięcy złożone z Niemców i Szwajcarów, stoi prawie tuż na przeciw wojsk jenerała Fanti a króla neapolitańskiego, tylko przedstawienia Francyi wstrzymują od miesiąca od dania Papieżowi zbrojnéj pomocy. Tak więc lada iskra może zapalić materyały siarczane, lada chwila sprowadzić wojnę domową. *Ten jest nieprzyjacielem Ojca Sgo kto mu radzi zbrojną walkę.* Takie jest moje najsumienniejsze przekonanie, które w niniejszém pismie objawiam. Bogdajby okazało się bezużytecznem i Włosi doczekali cierpliwie postanowień kongresu.

Wielka księżna Leuchtenbergska zwiedza ciągle osobliwości Paryża. Siostra Cesarza rosyjskiego doznaje bardzo uprzejmego przyjęcia. Wersal zwiedzała z licznym orszakiem i dla niej umyślnie w dniu poprzednim puszczono wielkie wody. Prefekt departamentu towarzyszył W. księżnie w zwiedzaniu pałacu sprawiedliwości, kaplicy ś., Conciergeryi itd.

Ciekawa była W. księżna widzieć więzienie nieszczęśliwéj królowy Maryi Antoniny. 20go dopiero rozpocznie się dla wdowy po księciu Leuchtenberskim uroczysty pobyt, w dniu tym albowiem udaje się do Compiègne. Incognito zachowującéj nie przeszkadzało, ażeby Cesarz nieodwiedził jej jakoteż książę Hieronim i inni książęta krwi. Uważano, że *Monitor* dwa razy doniósł o przybyciu księżnéj do Paryża, a to w odstępie dwóch dni. Pierwsze oznajmienie wzmiankę tylko czyniło o przybyciu księżnéj z synem i córką i innemi dziećmi, w drugim matkę czworo dzieci, to jest dwóch synów i dwie córki książąt Romanow-Leuchtenbergskich wymieniono.

Przygotowania do wyprawy chińskiéj śpiesznym idą krokiem. Mnóstwo oficerów i żołnierzy zapisują się na liście ochotników. Cały jeden batalion 2gi strzelców Vincejskich udał się już do Tulonu z Paryża. Zaraz za przybyciem żołnierze dostali kapelusze słomiane i bluzy, w takim to stanie pasterskim stawią się zręczni i wyborowi strzelcy, mieszkańcom państwa niebieskiego. Powiadają, że Belgia ofiarowała się wziąść udział w wyprawie, dla nadanie jéj większéj cechy kosmopolitycznéj, i 1500 ludzi mają dostawić Belgowie.

Jenerał Martimprey coraz nowe korzyści odnosi na pokoleniach zajmujących wybrzeża marokańskie. Spodziewają się lada godzinę wieści o zajęciu miasta Oudchy, to jest składu wszystkich grabieży, jakich się koczujące i stałe pokolenia marokańskie na terytoryum francuzkiem dopuszczają. Jenerał postąpi zapewne z tą jaskinią bandytów, tak jak z pokoleniem Ben-Snasen, na których nałożył 1,200,000 fr. kontrybucyi. Jest to bardzo skuteczny środek karania dla wyznawców Proroka. Krwawe rzezie, egzekucye i wszelkie inne okropności nie tylko że oburzają ludzkość, ale są bezskuteczne. Śmierć jest tak mało trwożliwem następstwem dla materyalisty zaufanego w posiadaniu raju, ale pozbycie monety, wyrwanie grosza, to okropność najdotkliwsza dla serc skamieniałych przez wpływ Koranu.

Dzienniki Marsylskie donoszą, że dnia 27 października nadeszły do Aleksandryi instrukcye rządu francuzkiego, zalecające najmocniéj, ażeby opierano się wszelkim przeszkodom, któreby ze strony rządu w budowie kanału suezkiego czynione były. Prawa towarzystwa mają być święcie zachowane. Prace około przekopu między-morza idą więc swoim trybem, według doniesień wstępnych tych dzienników pan Lesseps udał się do Konstantynopola.

Czytelnicy przypomną sobie zapewne ów epizod, który miał przywiléj w zajęciu Paryża przez dni kilka, a szło tylko o dwumiesięczne dziecię, otóż z wielkiéj chmury mały deszcz. Spodziewano się nadzwyczajności, tajemniczości, romansiści teraźniejszej szkoły już zacierali ręce, a nawet może gotową mieli kanwę, na któréj będzie można skreślić jaki interesujący opis w czterech tomach, który do chwały nie doprowadzi, ale sakwy napełni. Brukowi plotkarze na wszystkie strony i w rozmaity sposób obrobili przedmiot. Cała ta agitacya wczoraj bardzo prozaicznie się skończyła wyrokiem sądu kryminalnego wspartego zdaniem przysięgłych. Na audyencyą sądu docisnąć się nie można było, a rozprawy odkryły bardzo prosty i poziomy cel. Była nikczemność, była chęć udania macierzyństwa tak jak pierwotnie było doniesione. Ale że Leonia Cheveaux nie ma jeszcze lat 16 i jest prawie obłąkaną, sąd przeto ją uwolnił a ona się raz jeszcze dobrze znalazła, bo gdy ją prezes zapytał czy nie ma co do powiedzenia, odrzekła: „Chcę tylko przeprosić tych, których skrzywdziłam".

Wiedeń 16 listopada. Surowe napomnienie dane wczoraj urzędownie przez *Gazetę Wiedeńską* całemu dziennikarstwu, wywołało reklamacye wszystkich dzienników, z których żaden nie chce stosować do siebie poszczególnie napomnienia, ani też domyśleć się nie umie, co dało powód do tak ostrych przymówek. Trzeci to już raz — mówi *Ost-D.-Post* — w ciągu trzech tygodni takie publicznie dane ogólnikowe napomnienie bez wymienienia czynu, jakoteż pism do których ono odnosić się może. *Ost-D.-Post* oświadcza się przeciw tej metodzie rozciągania usterek pojedynczych na cały stan dziennikarzy, wylicza zasługi dzienników wiedeńskich podczas ostatniej wojny, ich patryotyzm, a w końcu wykazuje szkodliwość poniżania dziennikarstwa w obec publiczności, używając względem niego wyrazów ubliżających jego godności. Inne dzienniki niemniej wyraźnie protestują przeciw téj publicznéj naganie i nie mogą wcale przypomnieć sobie ani „pochlebstw" ani „podstępnych wieści" jakie roznosiły.

Presse podaje napomnienie bez żadnych uwag, dawszy mu tylko napis: „tajemnicze skarcenie."

— Urzędowa *Gaz. di Venezia* pisze: Biskupi zebrani w Wenecyi na synod prowincyonalny, udali się za pośrednictwem patryarchy weneckiego i arcybiskupa w Udine do JExc. Namiestnika hr. Bissingen odjeżdżającego do Wiednia, prosząc go aby poniósł do stóp tronu cesarskiego wyraz lojalnego przywiązania i posłuszeństwa od episkopatu weneckiego. J. C.K. Ap. Mość przyjął ten akt ze szczególnem zadowoleniem.

— *Frankf. Journal* pisze: „Patent cesarski urządzający stosunki cywilno-obywatelskie Izraelitów w Austryi, został już przez Cesarza podpisany. Nie będzie to podobno formalna, wyłączna ustawa żydowska, lecz proste rozporządzenie przyznające Izraelitom we wszystkich krajach koronnych równe prawa i przywileje ze wszystkimi innymi obywatelami chrześciańskimi." Pogłoska o równouprawnieniu żydów od niejakiego czasu obiega już, lecz właśnie temi dniami ucichło o niéj zupełnie. Powstała ona była właśnie w téj chwili, gdy deputacye żydowskie z niektórych miast znaczniejszych miały posłuchanie u p. Ministra spraw wewnętrznych.

— *Gaz. Tryestska* z 14go donosi o szkodach i nieszczęściach zrządzonych temi czasy przez burzę gwałtowną (bora), skutkiem któréj parowiec Lloyda „Bombay" płynący z pocztą stambulską do Tryestu, osiadł na mieliznie w d. 9 b. m. pod Unie. Podróżni, listy i pakiety dostali się na ląd, a parowce wysłane w pomoc temu statkowi musiały szukać ocalenia. Posłano także w pomoc jeden parowiec wojenny, który dopomógł statkowi pocztowemu wydobyć się z trudnego położenia i powrócił z nim do Tryestu.

— Stowarzyszenie patryotyczne wsparcia pod przewodnictwem księcia Colloredo-Mannsfeld istniejące, a którego celem było zbieranie składek na rannych w ostatniéj wojnie włoskiéj, tudzież na

---

możeby potomność równie wdzięczną była za to i równie z nich wiedzy i znamion przeszłości czerpała, które od czasu do czasu i rządom posługują.

Ale to wszystko archeologiczne nałogowe marzenia, z których kto chce żartuje, boć to: *Coecus de coloribus.* *M.*

W DZIEŃ DESZCZOWY U OKNA.

Świat płacze — i ja płaczę sercem biednem,
— Jednym pozorem — i uczuciem jednem
Mówimy do się.
Zielonym jesteś, a tak sposępniałym
— I ja zieloną: lecz cierpieniem całem
W starość schylona.
Czoło twe jasne ciężkie skryły chmury;
— Życia mego słońce — pragnień lazury
Zapadły w mroku...
I nigdy dla mnie one się nie wrócą,
— Nigdy! z boleści duszy méj niezcucą
Tak mi sądzonem.
Dla ciebie świecie znów jutrzejszy ranek
— Radością będzie; — ten jasny kochanek
W śmiechu ć uściśnie!
W twem promiennem szczęściu wytchnięcie mi daj,
— Nie duszy, — Oczom mym niech zaświeci raj
Na krótki żywot.
Pamiętaj także! zwrócić jasne lice,
— W chwili — jak rzucą na zwartą źrenicę
Garść białéj ziemi.

Ocknięcie.

Czuję cię twarda pielgrzymko życia —
Duszy oczami patrzę w Twą dal...
Z Tobą mi lepiej, niż od powicia
Ni łez, ni westchnień nie zaznać — żal!

Bo kto Cię nie zna ścieszko ciernista
Kto od Cię zwraca stopy lekkie,
Temu przeprawa trudna wieczysta
I łaski nieba dlań dalekie.

Marzenie.

Choćbym się na chwilę z myślą zwrócić chciała
Od Twego obrazu — nie zrobię ni kroku;
Siły mię uchodzą, — wyczerpam się cała
I znowu wmyślona, tkwię przy Twoim boku.

Całe lata idąc, w jednem miejscu stoję;
Slady Twoje gonię, obimam wspomnienia,
— Myślą żyć mi z Tobą przeznaczenie moje
Myślą, wierzyć w Ciebie! kochać bez ziszczenia.

Więc pozwól mi marzyć złoty śnie nagrody!
Pozwól mi używać złudzenia roskoszy
By choć w błędnem szczęściu zaczerpnąć osłody
Nim mi twarda prawda te marzenia spłoszy.

Wiersz do Edwarda Odyńca

po przeczytaniu Barbary Radziwiłłowny.

Barbara w niebie, — ja, ziemi mieszkanka
Tobie hołd niesiem wieszczu Polskiej niwy!
— Ja, niski pyłek — Ona gór kapłanka
Pragniem, byś w pieśniach, jak w téj był szczęśliwy;

Ofiarnem ciałem w proch już rozsypana
— Duchem jasności — zawisła nad nami;
Polska niewiasta czynem jéj zagrzana
Pokroczy w życiu — choć je skropi łzami...

Tyś piewco wielki! Wywiódł nam Barbarę
Z za wiekowego mroku, — z za mogiły;
— Wywiódł, by córy jéj ziemi, ofiarę
Jak ona mężnie w sercu swem znosiły.

Na pręgierz ciało wystawiajmy nasze,
Kroplę po kropli ssać nam z jéj kolei,
A kiedy do dna przechylim już czaszę
Żywota, — padniem z uśmiechem nadziei!..

Wieszczu rodzony! Kapłanie — człowieku!
Takie nam wzory stawiaj przed oczami!
Będziesz wskrzeszeniem upadłego wieku,
Gdy duch Barbary tu zamieszka z nami.

Tekla poznanianka.

wdowy i sieroty po poległych w téj wojnie, zamyka czynności swoje. Oprócz wsparć rozdanych już wedle myśli dawców, pozostał jeszcze kapitał, z którego początkowo chciano założyć fundusz na wsparcie coroczne kalek wojskowych, lecz myśl tę porzucono, ze względu, iż procent od tego kapitału byłby zbyt szczupłą zapomogą dla obdarowanych, a po ich śmierci otrzymałby przeznaczenie niezgodne z wolą dawców, którzy tylko w téj wojnie rannych wspierać zamierzyli. Zaniechano także zamiaru zbudowania domu inwalidów, bo sam budynek byłby pochłonął kapitał. Postanowiono więc rozdać kapitał między kaleki, wdowy i sieroty. Prawo do uzyskania wsparcia mają przed innemi te osoby bez względu na narodowość, które nie są zdolne pracować a nie posiadają własnego majątku. Przeznaczono więc 10 obligacyj indemnizacyjnych po 1000 złr. na 10 oficerów; 5000 złr. w tychże obligacyach dla wdów i sierot w Pograniczu wojskowem; 5000 złr. dla wdów i sierot w innych krajach koronnych; reszta zaś rozdaną ma być między podoficerów i żołnierzy w ilościach od 400 do 200 złr. Podania oficerów mają być zanoszone do naczelnéj komendy armii, podania żołnierzy potwierdzone przez burmistrza lub wójta miejscowego, do urzędu powiatowego, który je za pośrednictwem rządu krajowego przesłać winien stowarzyszeniu wraz z dowodami odnoszącemi się do rodzaju kalectwa i stósunków domowych.

— *Oestr. Ztg* donosi pod dniem 12 b. m. z Lublany, że na posiedzeniu korporacyi nauczycieli gimnazyalnych d. 11go b. m. wzięto pod rozbiór sprawę języka wykładowego po szkołach gimnazyalnych. „Wiadomo, mówi korespondent tego dziennika, że rozporządzenie ministeryalne (z dnia 8go sierpnia) tyczące się zaprowadzenia języka ojczystego jako wykładowego po gimnazyach, wywołało tu i owdzie dawne zatargi o narodowość. I tu jedno stronnictwo żądało bezzwłocznego zaprowadzenia języka słoweńskiego jako wykładowego na tutejszém gimnazyum. Gdy się to nie stało odrazu, zwłokę tę przypisywano nauczycielom niemieckim, wystawiając ich jako szczególnych przeciwników dążności narodowéj. To mogło być powodem, że nasza korporacya nauczycielska postanowiła zanieść do Ministeryum oświecenia, aby 1) język słoweński stał się obowiązkowym przedmiotem naukowym; 2) aby synowie niesłowian mogli być od nauki jego uwolnieni na żądanie rodziców.“ Powodem tego wniosku, mówi korespondent, jest brak znajomości języka słoweńskiego, tak iż urzędnicy nie mogą się rozmówić z chłopami, tudzież obrzydliwa na niektórych miejscach mięszanina obu języków, którą usunąć potrzeba. Korespondent mniema jeszcze jednak, że język niemiecki przejmie wszystkie warstwy ludności i stanie się wyłącznym.

Francya.

Journal des Débats następującą podaje analizę okólnika p. Schleinitza w przedmiocie zjazdu w Wrocławiu:

„Wszystkie siły, jakieśmy od dwóch tygodni otrzymali z Berlina, pełne są prawdziwych lub błędnych domysłów względem pobytu Cesarza Aleksandra w Warszawie i konferencyi odbytéj w Wrocławiu pomiędzy tym monarchą i wujem jego Księciem Rejentem pruskim. Korespondenci nasi zgodnie przedstawiają nam ważność téj konferencyi, na któréj jak wiadomo, mówią oni, traktowane były nietylko kwestye obecnéj chwili tyczące się wielkich mocarstw europejskich i podniesione z powodu ostatniéj wojny i preliminaryów zawartych w Villafranca, lecz nadto wiele jeszcze innych kwestyj, których rozbiór publiczny byłby zawczesnym, gdyż nie są dotąd na porządku dniowym, a które jednak przewidzieć można i względem których dwory berliński i petersburgski porozumieć się chciały, wyjaśniwszy je sobie przedwstępnem roztrząśnieniem. Konferencya ta wypadła w zupełności ku zadowoleniu tych, którzy jej pragnęli, a rząd pruski nie waha się twierdzić, że skutek przewyższył jego nadzieje. Rząd pruski zamknął się jednak w całkowitem prawie milczeniu co do szczegółów zjazdu wrocławskiego, a ministrowie których w tym przedmiocie zapytują, odpowiadają nieokreślonemi ogólnikami, wyrazami, które niepewne dając pojęcie o rzeczy, otwierają pole do najsprzeczniejszych tłómaczeń, lecz nieuchylają bynajmniéj nieprzejrzystéj zasłony, jaką rząd tajemnicę tę zakrywa. Sądzić o tem można z okólnika nazwanego poufnym, który minister spraw zagranicznych króla pruskiego p. Schleinitz rozesłał pod d. 30 paźdz. do uwierzytelnionych przy dworach europejskich ministrów króla.

„P. Schleinitz zawiadamia reprezentantów Prus, że Cesarz rosyjski Aleksander i Książę Rejent pruski, którzy się od dość dawna niewidzieli, pragnęli spotkać się celem porozumienia się osobiście względem licznych przedmiotów polityki dotyczącéj zarówno obu dworów, berlińskiego i petersburgskiego. Życzenie to było wzajemne; tłómaczy sie ono równie u Cesarza rosyjskiego jak u Księcia Rejenta ścisłością węzłów rodzinnych, które ich łączą, jakoteż dawnością stósunków wszelkiego rodzaju, istniejących przeszło od lat 50 prawie bez przerwy pomiędzy obu krajami i wspólnością ich interesów, którymby kiedyś zagrażać nawet mogła już i tak brzemienna sytuacya spraw europejskich.

„Cesarz Aleksander i książe Rejent, postanowili więc zjechać się w mieście pruskiem Wrocławiu, położonem blisko granicy Królestwa Polskiego i nieodległem od Warszawy. Przepędzili tam dwa dni razem, częste z sobą miewali rozmowy i rychło przekonali się o tożsamości widoków, co się tyczy stanu polityki europejskiéj. Nie trudno było obu panującym porozumieć się bądź względem ogólnego charakteru kwestyj bieżących i kwestyj przewidzianych, bądź względem sposobu w jaki kwestye te załatwione być mają i zgodzili się na to, iż oba gabinety na przyszłość w każdej okoliczności wspólnie postępować będą. Pan Schleinitz powiada nadto w swym okólniku, że gabinet berliński żywego doznaje zadowolenia z zupełnéj i serdecznéj zgody, przywróconéj pomiędzy obu panującemi, a jako powód tego przytacza, iż zgoda ta jak się spodziewać można, potrafi usunąć wszystko, cokolwiek jest anormalnego i godnego ubolewania w obecnéj sytuacyi europejskiej, a tem samem wprowadzić w właściwy tor tę sytuacyę, jako też uchylić przyczyny, które podkopują ufność narodów w trwałość pokoju i zapobiedz powrotowi wypadków, któreby pokój ten istotnie narazić mogły.“

„Ograniczamy się na powtórzeniu tego listu korespondentów naszych pod d. 8 listopada, i pozostawiamy im wraz z odpowiedzialnością za ich uwagi, zarazem odpowiedzialność za analizę okólnika p. Schleinitza, którą nam przesyłają.

Włochy.

Na zgromadzeniu narodowem we Florencyi w d. 7 b. m. prezes rady ministrów Ricasoli, przedłożywszy rzecz o stanie kraju i wykazawszy podwyższenie się jego dochodów w ostatnich miesiącach tak z powodu uchylenia kosztów utrzymania dworu, jakoteż w skutku zaprowadzenia taryfy cłowéj sardyńskiéj, tak przemówił o rejencyi:

„Takie jest, panowie, przedstawienie stanu kraju i usiłowań rządu, który stoi na jego czele od sześciu miesięcy. Szczycimy się, że możemy go ukazać Europie i nieprzyjaciołom naszym. W takim jak teraz położeniu mogłaby Toskania wytrwać długo, gdyż przeciw gwałtom z zewnątrz broniona, a wewnątrz spokojna i zgodna, niema przyczyny wyglądać poprawy losu swego; ale życzeniem Europy niemoże być pozostawienie nas w tem wyczekującem trudnem stanowisku, gdyż nieprzewidziane wypadki mogłyby z téj przyczyny pokojem jéj zachwiać. Tak jak uspokoiliśmy Europę pod względem niebezpieczeństw anarchii i pokazaliśmy jéj, że umiemy używać wywalczonéj wolności, tak również możemy dać jéj zapewnienie, że życzeniem jest naszem żyć pod formami monarchicznemi, jak się to dzieje z większą liczbą narodów oświeconych, i jesteśmy gotowi dać rękojmię, że podstawy naszych urządzeń narodowych nigdy się nie zmienią i nigdy nie mogą zagrażać spokojności Europy. Z wewnętrznem przekonaniem trzymać się będziemy obranéj drogi, i z godnością wolnego i rządnego ludu wytrwamy w zamiarze dzierżenia w własnem ręku naszem prawa myślenia o własnéj naszéj spokojności i pomyślności.

„Życzeniem naszem było połączyć niepodległe ludy włoskie pod konstytucyjnem berłem króla Wiktora Emanuela. Pozostawiamy mu wybór stósownéj chwili do objęcia praw nań zlanych. Tymczasem zaś prosimy, aby w jego imieniu jeden z jego wyobrazicieli sprawował u nas władzę królewską, iżby Włochy środkowe bezpieczne od przejść chwilowéj władzy, mogły przyjąć formy monarchiczno-narodowe, jakie sobie wybrały.

„Taka jest panowie, propozycya, którą wam rząd po dojrzałéj rozwadze przedkłada pod obrady. Żądając na rejenta nie prostego obywatela, ani też obcego księcia, lecz najbliższego krewnego króla Wiktora Emanuela, a któremu król powierzał już nieraz cały ciężar odpowiedzialności rządu i wspieramy interesa zjednoczenia, zawczasu już owoców jego używamy, usuwamy trudności położenia chwilowego i zabezpieczamy przyszłość. Rejencya księcia z domu sabaudzkiego jest dla Europy monarchicznéj rękojmią, zabezpiecza porządek wewnątrz, utrzymuje nam przyjaciół w wierności, i pozbawia nieprzyjaciół naszych odwagi.

„Jeźliby nasze pobudki wydawały się również ważnemi zgromadzeniu narodowemu, niechaj zgromadzenie zamianuje rejentem J. K. W. Księcia Eugeniusza Sabaudzko Carignan, i niechaj nam wolno będzie spodziewać się, że J. K. Mość, który nam dał tyle dowodów swojéj przychylności, nie oprze się przyjęciu rejencyi. Krok ten z naszéj strony nie jest bynajmniéj znośnym, lecz jest on nader pożądanym. Nie ambicya spowodowała króla podać nam rękę przyjaźni i nie przekroczył on jak zwycięzca granic, lecz my sami przełamaliśmy zaporę między nami a nim stojącą i powołaliśmy go, by nas wyswobodził. A tak jako dawniéj prosiliśmy go, aby nas przyjął pod swoje rządy konstytucyjne, tak teraz prosimy go, aby się niewahał dłużéj, i w ten sposób, który nam daje zaspokojenie a nie obraża innych, bronił dobra. Zamianujmy rejenta tak jak wybraliśmy króla z wolnego popędu i z tem przekonaniem, żeśmy pragnęli dobra kraju. Kiedy Europa w celach ogólnéj ratyfikacyi zasiada na konferencye, nie może nas spotkać zarzut nieprzezorności i odosobnienia. Owszem musimy domagać się praw ludu, który własną wolą rządził się i poddał się monarchii narodowéj, jako jedynie możebnéj dla dania Włochom organizacyi zaspakajającéj, a światu pokoju.“

Kochinchina.

Monitor francuski z 14go t. m. ogłasza następujący raport przesłany ministrowi marynarki przez wiceadmirała Rigault de Genouilly o zerwaniu w d. 7 września układów z rządem anamickim, które się od maja r. b. ciągnęły i o rozpoczęciu na nowo działań wojennych przez wojska wyprawowe fransusko-hiszpańskie pomyślnym atakiem w dniu 15 września na fortyfikacye do których cofnęła się armia anamicka; w ataku tym zdobyto te umocnienia, zabrano artyleryę nieprzyjacielską i odparto wojska anamickie, przez co zabezpieczono stanowiska w których korpus wyprawowy francusko-hiszpański zamierza przepędzić porę dżdżystą. Raport ten brzmi:

„*W obozie nad rzeką Turanem 21 września 1859 r.*

„Panie ministrze, układy z Anamitami zostały zerwane 7go września, w dniu na który naznaczyłem termin ich ukończenia, gdyż nie przynosiły żadnego rezultatu. Zerwanie to dało mi swobodę działania; a gdy ważnem było zapewnić, przed nadejściem pory dżdżystéj, bezpieczeństwo dla naszych stanowisk zajmowanych nad rzeką, postanowiłem uderzyć znów na linie obronne do których nieprzyjaciel cofnął się po 8 maja i zniszczyć jego artyleryę. Atak ten, przygotowany rozpoznaniem dopełnionem zręcznie i śmiało przez naczelnika inżynieryi Desroullède-Dupré, ustąpił 15go września rano. O godzinie 4 zrana wojska nasze sformowane w trzy kolumny i rezerwę, opuściły obóz.

„Kolumna lewa prowadzona przez kapitana okrętowego Roynaud, składała się z oddziału inżynieryi, z oddziału artyleryi, z kompanii piechoty morskiéj francuskiéj, i z kompanii lądowniczéj okrętu hiszpańskiego „Sorgo Juan“.

„W środku szły wojska hiszpańskie prowadzone przez pułkownika Lanzarote i rezerwa złożona z trzech kompanij piechoty naszéj pod rozkazami majora Breschin.

„Kolumna prawa składała się z oddziału inżynieryi, z oddziału artyleryi i z siedmiu kompanij piechoty morskiéj, a dowodził nią podpułkownik Reybaud.

„O świcie kolumny nasze podsunęły się pod fortyfikacye nieprzyjacielskie, i rzuciły się natychmiast do szturmu z okrzykiem: Niech żyje Cesarz! pod silnym ogniem działowym i karabinowym. Zwiększone przez nieprzyjaciela przeszkody: podwójne rowy najeżone ostrokołem z bambusów, mnóstwo kobylic i wilczych dołów, wszystko to nie mogło wstrzymać zapału naszych żołnierzy, którzy się szybko wdarli do fortyfikacyj nieprzyjacielskich. Obrońcy tych umocnień poczęli uciekać padając pod bagnetem lub kulą naszych żołnierzy. Podczas gdy kolumna prawa atakowała lewy kraniec ufortyfikowanéj linii nieprzyjacielskiéj, korpus anamicki 2 do 3 tysiące liczący a manewrujący po za fortyfikacyami, zagroził jéj z boku. Łoskot żwawego ognia karabinowego z tamtéj strony dochodzący, skłonił mię do posłania tam rezerwy dla wsparcia. Major Breschin (prowadzący tę rezerwę) połączywszy swe kompanie z dwoma kompaniami już w boju będącemi i wsparłszy je następnie dwoma kompaniami hiszpańskiemi, pchał żwawo korpus nieprzyjacielski niemogąc go jednak dosięgnąć bagnetem, tak szybko korpus ten cofnął się, a zabiwszy mu znaczną liczbę ludzi, odparł go wraz z jego słoniami do lasów leżących po za drogą do stolicy Hue.

„Równocześnie gdy kolumny nasze szły do szturmu, flotylla francusko-hiszpańska pod rozkazami kapitana Liscoat uderzyła na umocnienia na prawym brzegu rzeki, których ogień mógł nam szkodzić z boku, i zniszczyła bateryę wznoszącą się na wysepce wśród rzeki. Inną równie użyteczną dywersyę wykonał statek wojenny „Laplace“ wymiatając kulmi całą drogę do miasta Hue i przystępy do niéj. W tém tylko miejscu użytą była artylerya w całéj téj walce, gdyż trudności gruntu niedozwoliły nam wprowadzić w ogień ani jednego granatnika górskiego.

„Opanowawszy stanowiska nieprzyjacielskie, zajęto się natychmiast zniszczeniem dział. Pracę tę powierzono kapitanowi Lacour, który rozsadził 40 dział nabijając je cale krążkami. Podziwiano wykończenie i dokładność wielu z tych dział wielkiego wagomiaru, ulanych w ludwisarni w mieście Hue i świeżo sprowadzonych z téj stolicy. Po zniszczeniu artyleryi, założono ogień ze wszystkich stron, a pożar dokończył zniszczenia umocnień rozpoczętego przez rozsadzanie dział. O godzinie pierwszéj wojska powróciły do obozu. Dzień ten kosztował nas 10 zabitych i 40 rannych.

„Wspomniałem już p. ministrze o chwalebnym zapale jaki okazali wszyscy: oficerowie, majtkowie i żołnierze, w pełnieniu swojéj powinności. Jak zwykle tak i teraz oddać muszę pochwałę dzielnéj pomocy jaką mi użyczył korpus hiszpański i jego naczelnik pułkownik Lanzarote.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 listopada. Ponieważ Magistrat tutejszy polecił naprawę zegaru na wieży ratusznéj, życzyćby należało, aby również zajęto się uregulowaniem zegaru zamkowego na wieży kościoła katedralnego, by oba te zegary tak jak dawniejszemi czasy wybijały godziny w pewnych równych odstępach parominutowych.

— Dzienniki francuskie donoszą, że w Algieryi blisko miasta Tlemsen znaleziono nagrobek ostatniego króla maurytańskiego w Hiszpanii w Grenadzie panującego, Boabdila, słynnego z nieszczęść i z ostatniéj niepomyślnej walki jaką zwiedli Maurowie w Hiszpanii przy szturmie i zdobyciu Grenady przez Hiszpanów, walki opiewanéj w tylu poematach. Król ten wypędzony z Hiszpanii, umarł 1494 r. w Algieryi.

— Po skończeniu licytacyi pewnéj w Paryżu, komornik nie mógł znaleść swego paletota, a woźny swego parasola. Okazało się potém, że obaj urzędnicy w zapale wywoływania puścili na sprzedaż własne swoje rzeczy i wzięli za nie tylko półosma franka.

— *Pest. Lloyd* dziwne rzeczy opowiada o jednym z zięciów sułtańskich. Ma on przy sobie adjutanta, który był niegdyś czeladnikiem tapicerskim, a że umiał pokoje młodego pana ubierać gustownie, więc sobie zyskał jego względy, a następnie stopień majora i posadę adjutanta. Drugim ulubieńcem zięcia sułtańskiego jest pewien były kupczyk, francuz, służący mu za błazna nadwornego. Niedawno była u zięcia sułtańskiego biesiada. Wchodzi nagle błazen trzymając w ręku gąbkę umaczaną w atramencie, obmazał nią naprzód twarz odźwiernego, powiadając, że odźwiernym powinien być murzyn, a następnie dostało się tą gąbką i innym gościom na wielką pociechę gospodarza; gdy jednak przy téj sposobności powalano obicia i sprzęty, przeto nazajutrz adjutant otrzymał nakaz odnowienia ich, i z orderem medżidżie na piersiach, zabrał się żwawo do dzieła.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 listopada. Cesarz miał objawić swoje nieukontentowanie tak w Turynie jako i w innych stolicach włoskich z powodu mianowania p. Buoncompagni rejentem Włoch środkowych.

Londyn 16 listopada. *Morning Post* mówi, że kongres zbierze się w ciągu miesiąca. Za podstawę jego służyć ma niewdawanie się w kwestye dynastyczne. Ordonans królewski znosi karę cielesną w wojsku angielskiem, wyjąwszy w pewnych oznaczonych przypadkach.

Constitutionnel w artykule swoim z 15go b. m. o rejencyi ofiarowanéj księciu Carignan mówi, że przyjęcie rejencyi przez księcia byłoby sprowadziło faktycznie interwencyę Sardynii, a przeto i Neapol miałby prawo wmięszać się w sprawy Romanii.

Ratyfikacye mają być wymienione w Zürich 21 b. m. przez pojedynczych pełnomocników.

W Petersburgu spodziewają się coraz powszechniéj zmiany wszystkich prawie ministrów z wyjątkiem ministra spraw zagranicznych księcia Gorczakowa i ministra dworu hr. Adlerberga I. Listy ze stolicy rosyjskiéj z 5 t. m. mówią obszernie o téj przewidywanéj zmianie gabinetu. Minister skarbu Knażewicz, spraw wewnętrzny Łanskoj i wojny Suchozanet przedstawiali już podobno kilkakrotnie prośby o uwolnienie, tłumacząc się słabością zdrowia, a zdaje się, że prośba ich w końcu przyjętą będzie. Minister sprawiedliwości Panin ma także żądać uwolnienia z powodu zmian w sądownictwie przez Cesarza postanowionych. Opinia publiczna, która staje się w Rosyi coraz większą potęgą, żąda, aby następcy tych ministrów byli stronnikami nie połowicznych i pozornych, lecz zupełnych reform.

Wiadomości i listy z Carogrodu sięgające do 5go t. m., przywiózł wreszcie do Tryestu 16go t. m. parowiec pocztowy „Bombay“. Obawy jakie powstały o ten parowiec z powodu jego spóźnienia, były powiększéj części słuszne: parowiec pędzony burzą, wpadł na mieliznę pod Uxia, lecz z pomocą innego parowca Lloyda i parowca wojennego które mu z Pola na ratunek pośpieszyły, zdołał „Bombay“ wydobyć się z mielizny i przybył do Tryestu. Według tych wiadomości z Carogrodu przez niego przywiezionych, Porta zajęta jest przedewszystkiém wydobyciem się z coraz większych kłopotów finansowych: w skutku tego postanowiła zmniejszyć listę cywilną o 6 milionów piastrów rocznie, oraz obciąć pensye urzędnikom. Czy na zmniejszenie listy cywilnéj zgodzi się sułtan, który za zamiar zmniejszenia téj listy odsunął z wezyratu Ali-paszę? — wątpimy. Los naczelników spisku jeszcze rozstrzygniętym nie został; co się zaś tyczy odkrycia gałęzi tego spisku w prowincyach azyatyckich, nie znajdujemy w tych listach przez Tryest żadnego bliższego doniesienia. Natomiast mówią one o tymczasowém uspokojeniu zaburzeń na Krecie i o powrocie do Stambułu Kabuli-Effendego, który w charakterze komisarza sułtańskiego wysyłany był na tę wyspę; nadto listy te donoszą, iż żołnierze rezerwowi czyli redify mieli otrzymać rozkaz powrotu do domu; wiadomość o tym rozkazie wydanym dla zaprowadzenia oszczędności, potrzebuje jeszcze potwierdzenia. Z prowincyi azyatycko-tureckich donoszą o smutném zdarzeniu: prefekt apostolski w Syryi p. Planchet, jadąc z Diarbekiru do Alepu, został napadnięty przez Kurdów i zamordowany.

Równocześnie otrzymana przez nas w depeszy telegraficznéj z Marsylii treść wiadomości nadeszłych tam z Carogrodu, a sięgających do 2go t. m., uzupełnia powyższe doniesienia przez Tryest przywiezione. Według tych wiadomości przez Marsylię, w gabinecie tureckim panuje ciągle niezgoda i walka między Kiprisli-paszą a Riza i Fuad-paszami; walka ta może się skończyć nową zmianą gabinetu. Jednak Kiprisli-pasza miał otrzymać od sułtana ułaskawienie dwóch naczelników spisku, przeciw czemu był Riza-pasza. Zresztą listy te rozwodzą się nad smutnym stanem Turcyi: podatki na 1860 r. już są naprzód pobrane, wojsko niepłatne od dawnego czasu, dopuszcza się rabunków po prowincyach, a brak żywności w tym najżyzniejszym ze wszystkich kraju, czyni położenie jeszcze smutniejszém.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Paryż 17 listopada. *Constitutionnel* oświadcza, iż Francya nagania kombinacyę, któréj skutkiem Buoncompagni naznaczony został rejentem Włoch środkowych (w podobnym duchu brzmi powyżéj umieszczona depesza paryzka, która nas doszła dziś wieczorem przed zamknięciem dziennika. *P. R.*) Wyjazd Buocompagni do Włoch środkowych, został odwleczony. Garibaldi zapewne opuści zupełnie Romanię i usunie się na wyspę Sardynię.

Londyn 17 listopada. *Morning Advertiser* mówi, że Anglia przyrzekła wziąść udział w przyszłym kongresie.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 17 listopada	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	376	370
Ruble obrączkowe agio.	10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	80¼	79¼
Srebro nowe. . . . złr.	121	119
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 6	9 60
Napoleondory 20-fr. . . . „	9 79	9 60
Dukaty holenderskie ważne. . . . „	5 80	5 70
„ austryackie . . . „	5 90	5 75
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	84¾ —	84 —
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	72¾ —	72 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . „	77 —	76 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . . „	68 —	66 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100	99½

Wiedeń 17 listopada (telegraf.)	zł.	c
Augsburg 100 złreń.	106	15
Hamburg 100 Marków	93	50
Londyn 10 £.	123	90
Paryż 100 franków	49	20
Dukat.	5	87
5% Metaliki	71	65
4½% „	64	—
4% „	57½	—
3% „		—
Losy z r. 1834.	338	—
„ „ 1839.	116¾	—
„ „ 1854.	110¼	—
Pożyczka narodowa	77	60
Obligacye indemn. galic.	72½	—
Akcye Bankowe	900	—
„ kolei północnéj	1922	—
„ kredytu ruchomego	202	30
„ kolei francusko-austryackiéj	267	—

Lwów 15 listopada.		
Dukat holenderski.	5 82	5 76
„ austryacki	5 87	5 82
Półimperyał rosyjski.	10 14	9 97
Rubel rosyjski	1 94	1 91
Talar pruski	1 88	1 85
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 47	82 2
Oblig. indemn. bez kupon.	72 7	71 50
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 8	76 33

Warszawa 14 listopada.		
Półimperyały. . . rubli	—	5 60
Obligi skarbowe . . . „	92 17	—
kupon		48⁸⁄₉
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 73	14 71
kupon		23⅔

Wrocław 16 listopada.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	80⅓	—
Polskie bilety bankowe	86½	—
„ listy zastawne,	—	84¹⁄₁₂
Poznańskie listy zastawne 4%.	—	99¼
„ „ „ 3½%.	—	88⁵⁄₁₂
Oblig. kolei krak.-szląsk.	72¼	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* [illegible] rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe: 3. 10 popołudniu.

Przyjechali od 16 do 17 listopada.

HOTEL POLLERA. Kellerman Antoni wł. dóbr z familią z Galicyi. Kowanitz Abr. wojażer, Baron. Kiessbergowa wł. dóbr z Tarnowa. Hoffmann Józef kup. z Pragi. Kastel Wojciech leśniczy z Ołomuńca. Chwalibogowa Wanda ob. z Grojca. Signall Leon kup. z synem z Lipska. Koch Karol student ze Szląska. Müller Edward wł, dóbr z Katowic. Jnricz Mühbald fabryk. ze Lwowa. Löwi Zygmunt, Fehr Henryk kupcy. Ruziczka Ludwik ob. z Wiednia. A. hr. Warstensleben c. k. major z Ems.

Wyjechali: M. bar. Kiessbergowa właśc. dóbr do Niemiec. Hoffman Józef kup. do Gdowa. Kastel Wojciech leśn. do Galicyi. Chwalibogowa Wanda wł. dóbr do Grojca. Koch Karol student do Starej wsi. Müller Edw. właś. dóbr do Tarnowa. Lewi Zygmunt kup. do Wrocławia. Ruziczka Ludwik obyw., Dollezal Ferd. rew. kolei do Wiednia. Tiapal Józef inż., Kołodziejski Walery inż., Ewans Dawid fabr. machin do Galicyi. Rostworowski Gabryel, Romiker Adam, Szczuka Artur właś. dóbr do Polski. Ferner Edw. wł. dóbr do Zabłędzia. Obst Józef prof. z żoną dr Wadowic. Fehr Henr. kupiec do Prus. Schott Ferdyn. urz. kopalń, Padiaur Wacław adjunkt, Kordula Antoni kupiec do Jaworznia. Wiktor Łącki Dr med., Kijarski Gustaw wł. dóbr do Polski.

HOTEL DREZDEŃSKI. Prosper hr. Zborowski właś. dóbr z żoną ze Skołyszyna. Honorata hr. Bobrowska właś. dóbr z Pustkowa. Marya hr. Romerowa wł. dóbr z Biezdziatki. Stanisław Kowalski wł. dóbr z Birkowa. Karol Trzeciak właś. dóbr z Dąbrówki. Witold Witowski ob. z Rzeszowa. Herman Fükiert fotograf z Tarnowic.

Wyjechali: Feliks Wojcikowski wł. dóbr do Now. Sącza. Geisler Jakub przeds. do Tarnowa. Franc. Marya Farina do Warszawy. Antoni Dobrzyński wł. dóbr do Partynia.

HOTEL SASKI. Teofil Slapa Dr med. z Bochni. Władysł. Bielski, Cezar Halldr, Jan Majzel wł. dóbr z Polski. Floryan Helcel wł. dóbr z Górki.

Wyjechali: Eleonora Mazarakowa, Rudolf Mieszkowski ob. do Polski. Stan. Koch ob. do Tarnowa. Józef Prokesch c. k. urz. do Now. Sącza. Samuel Aschkenasy kupiec do Brodów. Maurycy Singer fabr. do Wiednia.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie

dotyczące podatku dochodowego w Mieście Krakowie na rok skarbowy 1860.

[N. 4815 Str. I.] Według najwyższego Patentu z dnia 27 września 1859 r. ma być podatek dochodowy w roku skarbowym 1860 na tych samych zasadach w walucie austryackiéj pobierany, jakie w skutek najwyższego Patentu z dnia 3 września 1858 r. w roku skarbowym 1859 obowięzywały i obwieszczeniem c. k. Władzy Obwodowéj z dnia 24 września 1858 r. Nr. 4257 do powszechnéj wiadomości podanemi były, wszakże z zatrzymaniem dodatku wojennego i z zachowaniem nakazanego Cesarskiem Rozporządzeniem z dnia 28 kwietnia 1859 r. sposobu bezpośredniego pobierania podatku dochodowego od procentów obligacyj długu Państwa, instututowych i stanowych.

Względem podstaw do wymiaru podatku dochodowego na rok skarbowy 1860 ck. Ministeryum finansów dekretem z dnia 2 października 1859 r. do liczby 5709 M. F. wydanym, rozporządziło co następuje:

1) Fasyom dochodu pierwszéj klasy, to jest: z tych zarobkowości, które podatkowi zarobkowemu podlegają i z dzierżaw mają służyć na rok administracyjny 1860 za podstawę dochody i wydatki z lat 1857, 1858 i 1859 w celu obliczenia czystego dochodu w przecięciu wypadającego.

2) Przepisy §§. 21 i 22 najwyższego Patentu z dnia 29 października 1849 r. co do podatku dochodowego drugiéj klasy, tj. od stałych dochodów, mają być zastosowane do kwot na rok administracyjny 1860, któren się z dniem 1 listopada 1859 r. zaczyna, a z dniem 31 października 1860 r. kończy, przypadających.

3) Prowizye i renty, które pobierający obowiązany jest jako dochód trzeciéj klasy oznajmić, tj. takowe. które nie pochodzą ani z procentów od obligacyj długu Państwa, instytutowych lub stanowych, ani też na nieruchomych dobrach podatek opłacających, albo nareszcie na podatkowi podlegających przedsiębiorstwach hipotecznych są ubezpieczone, powinny być na rok administracyjny 1860 wykazane podług stanu majątku i dochodu w dniu 31 października 1859 roku istniejącego.

4) Odbieranie, sprawdzanie i sprostowanie fasyj i oznajmień do podatku dochodowego, jako téż oznaczenie kwoty podatkowéj nastąpi ze strony c. k. Władzy Obwodowéj, rozstrzygnienie zaś rekursów przeciw wymiarowi podatku przez ck. Władzę Obwodową uskutecznionemu, przystoi Wysokiéj ck. Dyrekcyi Krajowéj dochodów skarbowych w Krakowie.

5) Termin do składania fasyj dochodów niestałych i oznajmień stałych poborów, ustanawia się do dnia ostatniego grudnia 1859 r.; nareszcie

6) W razie, gdyby należytość podatku dochodowego na rok administracyjny 1860 przed upływem terminu płacenia pierwszéj raty nie była przepisaną, natenczas aż do przepisania nowéj należytości pobór i przymusowe ściąganie tegoż podatku nastąpią według należytości roku administracyjnego 1859.

Potrzebne do ułożenia fasyj i oznajmień drukowane blankiety, udzielane będą stronom podatkowi podlegającym bezpłatnie, w urzędach gminnych.

Z c. k. Władzy obwodowéj

w Krakowie dnia 10 listopada 1859. (943-2-3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Data	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska szczególne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
16	2	332''' 46	+ 1'0	100	wschodni słaby	pochmurno			
	10	332 52	0 0	100	północny średni	„			
17	6	332 15	0 2	100	zachod. „	„	śnieg	— 2'9	+ 1' 5

W Drukarni „CZASU“

Rządca Drukarni, Antoni Rother.